

E 163/64 m 6/64



— Fot. St. Cieślak

Ze świata

MOSKWA PAP. Przebywająca z wizytą w Związku Radzieckim delegacja NRD z Walterem Ulbrichtem na czele przybyła we wtorek do Nowosybirsk — największego na wschodzie ZSRR ośrodka przemysłowego, liczącego milion mieszkańców. Gości z NRD powitał przedstawiciel miejscowych władz oraz ludność miasta.

...
NOWY JORK PAP. Rzecznik ONZ potwierdził we wtorek, że U Thant otrzymał ponowną prośbę od premiera Kongo, Adoula, aby dowodził wojsk ONZ w tym kraju skierowało swe jednostki do prowincji Kiwu. Rzecznik dodał, że sekretarz generalny ONZ studiuje sytuację, jaka się wytworzyła w Kongo, ale nie podał jeszcze żadnej decyzji w tej sprawie. O sytuacji w prowincji Kiwu donosiliśmy obszernie wczoraj.

Pogłoski o złym stanie zdrowia de Gaulle'a

„DAILY MIRROR” zamieścił w swoim poniedziałkowym numerze zdjęcie generała de Gaulle'a, którego nie chciał zamieścić żaden dziennik we Francji. Zdjęcie zrobione zostało w ubiegły czwartek gdy prezydent Francji dokonywał otwarcia Kanalu Morskiego. De Gaulle wygląda na nim nieśmiało. Ma skrzywioną buzię, twarz, opiera na ręce zmarszczone czoło, oczy ma głęboko pod krawęż.

Paryski korespondent „Daily Mirror” Peter Stephens, donosi jednocześnie, że po otwarciu kanału de Gaulle wygłosił przemówienie, a kiedy skończył mówić, nagle zachwiał się i oparł o stojącego w pobliżu żołnierza. Wydawało się, że jest blisko zemdlecia. Jak wyjaśnił korespondent „Daily Mirror” po operacji jaka de Gaulle przeszedł niedawno, lekarze zalecili mu co najmniej dwumiesięczną całkowitą odpocynkę. De Gaulle zignorował jednak te rady. W rezultacie czuje się obecnie coraz gorzej.

Ponad 200 chorych w Aberdeen

„Wiekowe” konserwy powodem wybuchu epidemii tyfusu?

LONDYN PAP. Brytyjski minister zdrowia, Barber, odpowiadać będzie w czasie debaty w brytyjskiej Izbie Gmin, na zarzuty deputowanych, krytykujących decyzję rządu o wypuszczeniu na rynek konserwowego mięsa zalegającego w składach od 13 lat, które przypuszczalnie stało się przyczyną wybuchu epidemii tyfusu w Aberdeen.

Zjazd... geniuszów

NOWY JORK PAP. W tym mieście, odbędzie się w Nowym Jorku zjazd jedynego na świecie organizacji, która uważa swych członków za... prawie geniuszów. Organizacja ta nosi nazwę „MENSEA” i skupia zaledwie 2 000 osób. Warunkiem przynależności jest wykazanie się tzw. wskaźnikiem inteligencji powyżej 100 punktów. Amerykańscy psychologowie opracowali przed laty tabelę porównawczą — która podobno pozwala określić z precyzją inteligencję każdego człowieka w skali od 0 do 120 punktów. „Wskaźnik inteligencji” jest stosowany w wojsku, na wyższych uczelniach, przy testach psychotechnicznych itp. Dość powiedzieć, że słynny fizyk prof. Oppenheimer miał „wskaźnik” zaledwie 75, a astronauta Cooper — tylko 71.

Niedostatek wody w CSRS

PRAGA PAP. W roku bieżącym notuje się najniższy w ciągu ostatnich 30 lat poziom wody w Wełtawie. Brak wody występuje również w zbiornikach zbudowanych na tej rzecze w ostatnich latach. W niektórych z nich poziom wody jest o przeszło 6 metrów niższy niż normalnie.

Kurier szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945

WYD. AB

Cena 50 gr Nr 129 (6159)

ŚRODA, 3. VI. 64 r.

POLITYKA NIEANGAŻOWANIA SIĘ — NACZELNĄ DEWIZĄ INDII

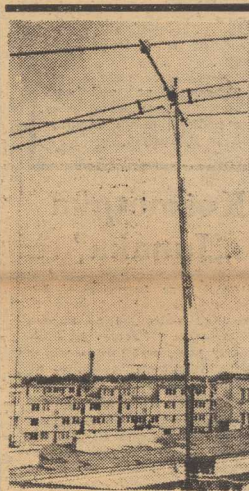
Konferencja prasowa nowego premiera

DELHI PAP. Polityka nieangażowania się pozostanie główną zasadą zagranicznej polityki Indii — oświadczył lider parlamentarnej grupy Indyjskiego Kongresu Narodowego, designowany przez prezydenta na premiera Indii, Lal Bahadur Shastri przemawiając we wtorek po konferencji prasowej.

INDIA DAŻYCZ BĘDZIE do popierania przyjaznych stosunków z tymi krajami, które za deklarowały się jako jej przyjaciół.

Nawiązując do sytuacji w Laosie L. B. Shastri podkreślił, że India odnosi się z całą powagą do sytuacji, jaka zaistniała w tym kraju. Kwestia laotańska — podkreślił on — może być ostatecznie rozwiązana tylko na konferencji przedstawicieli 14 krajów uczestników konferencji genewskiej na temat Laosu.

India — kontynuował Shastri — będzie podobnie jak i za życia J. Nehru występować na rzecz realizacji powszechnego i całkowitego rozbrojenia.



1 400 000 TELEWIZORÓW

„Władza ludowa dokonała głębokiej rewolucji kulturalnej: udośćpniła dobrą kulturę najszerszym kręgiem ludności pracującej”.

„Ilość radiofonów wzrosła 6-krotnie. Z telewizji, która rozpoczęła się rozwijać na skalę masową dopiero w ostatnim 5-leciu, korzysta obecnie około 1,5 miliona rodzin”. (Z też KC PZPR na IV Zjazd Partii).

W pierwszym kwartale br. było zarejestrowanych w kraju ponad 1 400 tys. telewizorów, w tym około 400 tys. na wsi.

Na zdjęciu: anteny telewizyjne w osiedlach robotniczych.

CAF

Fot. CZARNOGÓRSKI

Tragiczny start do wyścigu samochodowego

TRAGICZNY PRZEBIEG miały międzynarodowe wyścigi samochodowe, które odbyły się w Indianapolis (USA).

W sekundę po rozpoczęciu wyścigu jeden kierowca zahamował i spowodował kraksę siedmiu innych samochodów. Dwóch kierowców zostało zabitych, a pięciu ciężko rannych. Wszystkie samochody, które zderzyły się, spłonęły wskutek wybuchu benzyny.

500-milowy wyścig wygrał 20-letni J. Foyt z Teksasu.

92-letnia dyktatorka mody nie uległa się gangsterów

NOWY JORK PAP. Helena Rubinstein, 92-letnia milionerka i dyktatorka mody w dziedzinie kosmetyków znalazła się w nieładzie opatach, kiedy 3 bandyci wkroczyło do jej gabinetu w 26-pokojowym luksusowym mieszkaniu w centrum Nowego Jorku. Bandyci zażądali od niej, aby otworzyła kasę pancerną, gdzie znajdowały się pieniądze. Dzielnia staruszka oświadczyła jednak stanowczo, iż tego nie uczyni i zażądała od podejrzanych osobników, aby czym prędzej się wynieśli. Po namyśle poszli oni za namową dyktatorki mody, która jak widać okazała się również dyktatorką w stosunkach z bandytami.

Z prac Sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi

Jak usprawnić pracę portów

Ostatnio odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi, na którym rozpatrywano program usprawnienia pracy w naszych portach handlowych w latach 1964-1965.

Pogrzeb rektora UI prof. dr Lepszego

KRAKÓW PAP. Polski świat nauki i kultury żegnał tu wczoraj jednego z najwybitniejszych swoich reprezentantów, znakomitego badacza dziejów historii kraju oraz pedagogii, wychowawcę wielu pokoleń młodzieży, działacza społecznego, posła na Sejm, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego — prof. dr Kazimierza Lepszego.

Trumna ze zwłokami Zmarłego spoczęła w grobie rodzinnym na cmentarzu w Rakowie.

Kosmetyka „Junaka”

„JUNAKI” ze Szeceńskiej Fabryki Motocykli eksportowane do 45 krajów, jeżdżą już po szosach Azji, Ameryki i Europy. Niedługo „Junaki” powędrują również do Afryki, przygotowuje się bowiem w tym celu pierwszy partii tych motocykli do Egiptu.

W TYM ROKU — jak zapowiada dyrekcja — „Junaki” będą lepsze i estetyczniejsze. Poprawi się jakość chromu i lakieru. Pojazd otrzyma zamek wmontowany w kierownicę, oraz stały bagażnik i uchwyty do sławiania motocykla. Zlikwidowano wreszcie przyczynę poważnych utrapień dla kierowców — przecieki silnika i amortyzatorów.

Złote bransolety... w zwałach gruzu

NA STARYM WYSPISKU GRUZU przy ul. Sztylowskiej w Kielcach — dwaj chłopcy, skracając drogę do domu, natknęli się na porzucane złote monety i inne wartościowe wyroby biżuterijne ze złota. Zawiadomili milicję, która po przybyciu na miejsce zabezpieczyła znalezisko.

Dalsze poszukiwania pozwoliły odnaleźć inne, niemniej wartościowe przedmioty: szczerzozłote bransoletki, koperty do zegarków, pierścionki i obrączki. Wszystkie odnalezione przedmioty przekazano do depozytu oddziałowi NPK w Kielcach.

Przypuszcza się, że skarb na wyspiskach przeleżał kilka lat, od czasu, gdy przywieziono zwalę gruzu z placu budowy przy ul. Rewolucji Październikowej w Kielcach. W okresie międzywojennym znajdowała się tam pracownia jubilerska, której właściciel zginął w czasie okupacji z rąk hitlerowców.

Żmije w Olsztyńskim

Z OKOLIC OLSZTYNA DONOSZA o masowym w tym roku pojawieniu się żmij. Drwale zatrudnieni przy wyrębie lasu w okolicach Gutkowa zabili jednego dnia ponad 30 sztuk tych złośców i groźnych gadów. Władze wydały odpowiednie zastrzeżenia do ludności. (al)

Z INFORMACJI, złożonej przez Ministra Żeglugi prof. St. Darskiego wynika, że o ile zadania przeładunkowe polskie porty wykonywały w latach 1961-1963 na poziomie NPG, o tyle nie wykonano założeń w dziedzinie sprawności usług portowych. Mimo wielu nakładów finansowych czas postoju statków w portach przedłużał się, choć czas bezpośredniego przeładunku nieco skrócono. Wydłuża się natomiast okres postoju nie związany z przeładunkiem.

Głównymi brakami w naszych portach są: niedostatek holowników i urządzeń przeładunkowych oraz sprzętu zmierzającego, nikt nie mógłby dokonywać przeładunku na barki, braki powierzchni składowej oraz brak miejsc postoju w portach. Jednym słowem nasze porty nie posiadają rezerwy technicznej i ludzkiej zdolnej do niezakłóconego opanowania wielkich wahań przeładunków.

Część winy za niedostatek pracy portów ponoszą kontrahenci, szczególnie kołarzy oraz handel zagraniczny, który nie dysponując powierzchnią magazynową w głębi kraju zbyt długo przetrzymuje towary w portach.

Minister Darski przedstawił też komisji Sejmowej program usprawnienia pracy naszych portów handlowych w latach 1964 i 1965. Stwierdził on, że w portach zostaną wprowadzone nowe rozwiązania techniczne, podniesie się gotowość techniczna urządzeń i sprzętu, udoskonalą technologię. W dziedzinie postępu technicznego przewidziano wyposażenie portów w radar, zwłaszcza toru wodnego Szczecin — Świnoujście, wprowadzenie telewizji do robot przeładunkowych, wprowa-

dzenie zdalnego sterowania żurawii itp.

W zakresie polepszenia współpracy z kontrahentami portów postuluje się zmniejszenie nierównomierności napływu ładunków do portów, skrócenie czasu składowania towarów w portach i szersze zastosowanie transportu samochodowego.

Komisja podkreśliła, że posiedzenie to jest kontynuacją analizy sytuacji w naszych portach i problem ten będzie nadal w centrum zainteresowania posłów w toku opracowywania planu i budżetu resortu żeglugi na lata 1965 i 1966.

Na inwestycyjnej mapie Polski

Nowa gałąź polskiego górnictwa

POSZUKIWANIA rudy miedzi prowadzone były na Dolnym Śląsku już w okresie międzywojennym. Niemieccy badacze trafili na złoża tego metalu w okolicach Złotoryi i Bolesławca. Niemcy zbudowali niewielką kopalnię w Wilkowie koło Złotoryi, a pod koniec wojny, kiedy to zaczęli odczuwać coraz większy brak surowców dla przemysłu zbrojeniowego, przystąpili do budowy dwóch kopalni miedzi — „Konrada” i „Lubichowa”. Z wielkimi trudnościami drążyli w sumie dwa szyby, ale ich robót nie zdążyli zakończyć. We wrześniu 1944 roku szyb kopalni „Konrad” w Iwinach pod Bolesławcem został w bly-

skawicznym tempie zalany przez wodę. W kilka dni później ten sam los spotkał „Lubichów”. Niemcy z dalszej budowy zrezygnowali, gdyż stwierdzili, że zarówno w „Konradzie” jak i „Lubichowie” warunki hydrogeologiczne są tak trudne, iż przekraczają możliwości niemieckiej techniki i nauki. Zalane szyby zostawiono w spokoju i wszystkie roboty górnicze zostały przerwane.

Natychmiast po wyzwoleniu złoża miedzi w niecce bolesławiecko-złotoryjskiej zainteresowali się nimi górnicy. Przysięgnęli przede wszystkim do grabieżenia złupie nie zdewastowanej i pozabawionej wszelkich urządzeń kopalni „Lubichowa” w Wilkowie. Pod Złotoryją zaczęto budować nową kopalnię miedzi — „Nowy Kościół”. Zaczęto też odnawiać zalane szyby w „Konradzie” i „Lubichowie”. Należy przy tym pamiętać, że w okresie międzywojennym dwudzieściolecie w Polsce górnictwo miedzi było w ogóle nieznane i po zakończeniu wojny nie mieliśmy ani wykwalifikowanych górników miedzianych, ani specjalistów od flotacji, tan, od wzbogacania rudy. Już jednak w roku 1950 polskie górnictwo miedziane stało się faktem dokonany. Kopalnia „Lubichowa” dostarczyła wówczas ponad 60 tys. ton rudy miedzi. Wkrótce ruszyła nowa, niewielka kopalnia „Nowy Kościół”. Na jej specjalistę uderzył się również z wodą w „Konradzie” i zbudowali tam wielką kopalnię mającą aż pięć szybów.

Zbudowano tam również nowoczesne zakłady flotacyjne. W Iwinach, z którymi Niemiec specjalist nie mógł sobie dać rady, powstał jeden z największych i najnowocześniejszych w Europie zakładów górnictwa miedzi. Pełnym sukcesem zakończył się także budowa „Lubichowa”, gdzie warunki hydrogeologiczne były dużo trudniejsze niż w Iwinach.

W roku 1959 w Legnicy została uruchomiona pierwsza w kraju nowoczesna huta miedzi, przetwarzająca rudę z polskich kopalń zagłębia bolesławiecko-złotoryjskiego.

W tej chwili główny wysiłek skierowany jest na zagospodarowanie złóż miedzi pod Lubinem i Głogowem. Powstała tam dwie wielkie kopalnie „Lubin” i „Półkowiec-1”, z których każda dostarczać będzie więcej rudy i to znacznie bogatszej niż obecnie cież taw. stare zagłębie miedziane. Kilkakrotnie zwiększy także swoją dotychczasową produkcję huta miedzi w Legnicy. Przy budowie nowego zagłębia pracuje kadra doskonałych specjalistów, którzy zdobyli doświadczenie w pierwszych polskich kopalniach pod Złotoryją i Bolesławcem.

Jerzy BIAŁOWĄS



Najmłodsi w Belwederze

230 dzieci z całego kraju przybyło 1 czerwca do Belwederu. Spotkanie przedstawicieli najmłodszego pokolenia z zastępcą przewodniczącego Rady Państwa St. Kulczyńskim, jakie odbyło się w Belwederze z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka nie miało w sobie nic z oficjalnej atmosfery. Dzieci zebrały się na zielonej, zalanej słońcem murawie belwederskiego parku. St. Kulczyński przekazał zgromadzonej młodzieży pozdrowienia z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Na zdjęciu: St. Kulczyński wśród dzieci. CAF — fot. MIEDZA

Pierwsze czereśnie

KRAKÓW PAP. Na Rynku Krakowskim pojawiły się pierwsze czereśnie z tegorocznych zbiorów — tzw. „majówki”. W najbliższych dniach mają być również pierwsze tegoroczne truskawki.

Cenny wynalazek

INŻ. ST. KUCHARSKI z przedsiębiorstwa „Hydrobudowa” w Solinie skonstruował specjalny pistolet wodno-powietrzny służący do czyszczenia podłoża skalnego przed położeniem na nim warstwy betonu. Dotychczas czyszczenie podłoża odbywało się ręcznie przy pomocy szczotek oraz strumieni wody. (al)

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

S/S „SLAWNO” — z Anglii z drobnicą.
M/S „ODRA” — z Anglii z drobnicą.
M/S „KRASNA” — z Anglii i Danii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

M/S „SOLA” — do Francji z drobnicą.
M/S „WODNICA” — do Szwecji i Norwegii z drobnicą.
M/S „ŚWIETLIK” — do Finlandii z drobnicą.
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — do Danii z węglem.
S/S „WROCLAW” — do Antwerpii z drobnicą.
S/S „SOLDEK” — do Danii z węglem.

W PORCIE:

DZIS O GODZ. 9 w świetlicy na Laszowni rozpoczęła obrady 13 Konferencja Samorządu Robotniczego Zarządu Portu Szczecin. Porządek obrad obejmował: informacje o wykonaniu NPG za 4 miesiące bieżącego roku i przebiegu dyskusji przedjudowej w porcie oraz o realizacji zobowiązań przedjudowych.

W Konferencji bierze udział dyrektor departamentu portów w Ministerstwie Żeglugi Stefan GRUM oraz przedstawiciele miejscowych władz partyjnych i związkowych.

18-letni bandyci napadli na kobietę w ciąży Błyskawiczna akcja MO

JAK INFORMUJE „EXPRESS WIECZORNY” niezwykle zuchwałego i brutalnego napadu rabunkowego dokonano na będącą w siódmym miesiącu ciąży, właścicielkę jednego z mieszkań przy ulicy Dubois w Warszawie.

29 MAJA BR. wyszła ona z domu, zamykając drzwi na klucz. Po dokonaniu zakupów wróciła około godz. 12 do domu. Kiedy wchodziła do mieszkania, otrzymała cios twardym narzędziem w głowę. Kobieta straciła przytomność i upadła na ziemię. Gdy po pewnym czasie otworzyła się z omidlenia, stwierdziła, że na nią wzięto, otoczył ją rękawiczkami i jest skrepowana kablem telefonicznym.

Słysząc, że jacyś ludzie płądrzą jej mieszkanie. Zachowywali się przy tym brutalnie i agresywnie, żądając wydania pieniędzy. Przed wyjściem jeden z nich zdził jej z paćca pierścionek. Bandyci wyszli, zamykając drzwi.

Po kilkunastu minutach napadnięta zdołała uwolnić się z więzów i natychmiast zawiadomiła milicję.

W toku śledztwa stwierdzono, że mężczyźni poszkodowanej, pracownicy jednej ze spółdzielni stołecznych, zgineły w biurze klucze od mieszkania. Mogli je zabrać ktoś z pracownikami spółdzielni. Podejrzanie padło na kilka osób i wśród nich natrafiono na przestępcę. Był to 18-letni Henryk Chojński, który dobrał sobie do po-

mocy dwóch kolegów i wraz z nimi obrabował mieszkanie. Pozostali dwóch napastników również zatrzymano. Byli to: 18-letni Tomasz Zak i 18-letni Bogdan Sokół. Obydwy był w ub. r. uczniami X klasy jednego z liceów warszawskich. Zak opuścił szkołę, a Sokółowa usunęto ze szkoły za chuligaństwo.

REWIZJA przeprowadzona w piwnicy Zaka ujawniła wszystkie skradzione z mieszkania rzeczy, jak: garderebo, magnetofon itp., wartości ok. 16 tys. zł. Pierścionek bandyci zdążyli już sprzedać w jednym ze sklepów „Jubilera”.

WIEC już w 18 godzin po napadzie sprawcy w sobotę dnia 30 maja nad ranem zostali zatrzymani i skradzione rzeczy wróciły z powrotem do właścicieli.

W TOKU ŚLEDZTWA młodociani bandyci przyznali się do napadu, wyjaśniając, że chcieli wyjechać nad morze i aby zdobyć pieniądze na wyjazd, postanowili dokonać kilku napadów rabunkowych.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE małe. Po południu — możliwość burz. Temperatura 26 st. Wiatry słabe z kier. poł. dniowych.



z dnia
na dzień

LAOS

i propozycje polskie

POGARSZAJĄCA SIĘ Z KAŻDYM DNIEM sytuacja USA w Azji Południowo-Wschodniej stała się przedmiotem gorących zabiegów Waszyngtonu. Szczególne znaczenie przypisuje administracja spotkaniu odpowiedzialnych polityków i wojskowych USA w Honolulu, poświęconemu sposobom za pobieżenia dalszym porażkom USA na tym obszarze.

USA PODJĘŁY TEŻ STANOWISKO, by skłonić rząd brytyjski do poparcia ewentualnej akcji wojskowej w Azji Płd.-Wschodniej. Jednak rozmowy na ten temat zakończyły się fiaskiem.

W atmosferze przedwyborczej rząd USA pozostaje na pozycji dawnej polityki, która wiedzie go od jednej klęski do drugiej.

W TEJ SYTUACJI coraz większego rozgłosu nabiera polska propozycja przeprowadzenia konsultacji z udziałem dwóch współprzewodniczących konferencji genezyjskiej z 1962 r. — ZSR i W. Brytanii, 3 uczestników Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Laosie — Indii, Kanady i Polski, oraz przedstawicieli 3 ugrupowań politycznych w Laosie.

Jak stwierdzają koła zbliżone do Departamentu Stanu, propozycja polska jest tematem rozmów prowadzonych w Waszyngtonie na wysokim szczeblu. W istniejącej sy-

tuacji rząd USA nie może przejść do porządku nad propozycją polską, mimo iż sam stoi na stanowisku rozwiązania sprawy Laosu na płaszczyźnie wewnętrznej tego niebezpiecznego kraju. (J. r.)



Spekulacja wróżbami

(Korespondencja własna z USA)

RZECZ Z POGRANICZA METAFIZYKI: od czasu tragicznej śmierci prezydenta Kennedy'ego eksperci amerykańscy zaczęli grzebać w dokumentach historycznych. W wyniku studiów doszli do przekonania, że pewne cyfry, numery i symbole mają wpływ na wybory i na życie prezydentów!

Najdroższa kolekcja

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH prywatnych księgozbiorów amerykańskich „The Newberry Library” zakupił za sumę 2,75 miliona dolarów kolekcję starych książek i rękopisów, należących do wielkiego chicagowskiego biznesmana, Louisa H. Silvera. Wśród 800 pozycji zakupionej kolekcji znajduje się pierwsze wydanie „Boskiej Komedii” Dantego, wydrukowane w 1472 roku w Pilegno (Włochy); pierwsze dwutomowe wydanie — „Don Kiszota”, wydrukowane w Madrycie w latach 1595—15, pierwszy niemiecki przekład Pisma Świętego wydrukowany w Strasburgu w 1455 roku; 19 starych wydań Szekspira oraz rękopisy Michała Anioła, Benvenuto Celliniego i Casanovy. (J. o.)

NIE WIERZycIE? Zajrzyjmy więc wspólnie do artykułu amerykańskiego dziennikarza Jacoba A. Evansa.

— Jak można wytłumaczyć — pisze Evans — zbieg okoliczności, że od 1840 r. wybierany co 20 lat prezydent umiera w czasie pełnienia urzędu. Oto lista i lata wyboru: 1840 — Harrison, 1860 — Lincoln, 1880 — Garfield, 1900 — McKinley, 1920 — Harding, 1940 — Roosevelt i 1960 — Kennedy. Z tej listy czterech — Lincoln, Garfield, McKinley i Kennedy — zginęli z ręki skrytobójcy.

Innym zastanawiającym faktem jest według Evansa okoliczność, że wszyscy ci prezydenci zostali wybrani na urząd w roku kończącym się na zero. Wyjątek stanowi tylko Zachary Taylor, wybrany w 1848 r., ale ten umarł w 1850 r., więc kończąc się na zero...

Ekspertzy obliczyli, że dodanie cyfr danego roku wyborczego daje parzystą lub nieparzystą sumę, co może mieć wpływ na wybór kandydata z partii demokratycznej względnie republikańskiej. W wyborach w 1940 r. zsumowanie cyfr dało wynik parzysty — 14. Wygrał demokratę Roosevelt. Następnie Roosevelt odniósł ponownie zwycięstwo w 1948 r., który to rok daje parzystą sumę — 18. Z kolei rok 1948 dał parzystą sumę 22 i znowu zwyciężyła demokracja — Truman. Dopiero dwa następnego lata: 1952 i 1956 dały nieparzyste sumy 17 i 21 i „przyniosły” zwycięstwo Eisenhowerowi z partii republikańskiej; zaś rok 1960 — parzystą sumę 16 dał zwycięstwo Kennedy'emu.

CO PRZYNIESIE ROK BIEŻĄCY? Dodajmy cyfry: 1, 3, 5, 7, 9. Otrzymamy sumę parzystą — 20, a więc zwycięstwo demokracji. Podobnie ma się rzecz przedstawiać w 1962 r., a to dzięki parzystości sumy 24. W myśli tej formy demokraci powinni zostać przy władzy do 1972 r. i dopiero wtedy rządów przejmą republikanie, jako że rok ten daje nieparzystą sumę — 19...

Ale to jeszcze nie koniec liczbowych spekulacji. Również liczba liter w nazwisku ma pozostawać w tajemniczym związku ze zwycięstwem tego czy innego kandydata na prezydenta. Poczynając od prezydenta Clevelanda w 1892 r. przegrywał zawsze kandydat o krótszym nazwisku. Mc Kinley dwukrotnie zwyciężył Bryana,

Teodor Roosevelt — Parkera, Wilson — Tafta, Harding — Coxa, Coolidge — Davisa, Hoovera, Landona, Wilkiego i Deweya, Truman też Deweya, Eisenhower — dwukrotnie Stewensa i wreszcie Kennedy — Nixona. Wszystko dlatego, że mieli dłuższe nazwiska.

OBECNY PREZIDENT ma tylko 7 liter w nazwisku. Wystarczyłoby więc, aby republikanie mianowali kogoś o dłuższym nazwisku a zwycięstwo mają w kieszeni!

O TYM ile z tych spekulacji wróżbitów spełni się, oczywiście przypadkowo, dowiemy się już 3 listopada.

Zbigniew K. ROGOWSKI

Grupy krwi z epoki brązu

ANGIELSKI UCZONY zidentyfikował grupy krwi u ludzi żyjących w Anglii 3000 lat temu. Dr J. Grand współpracując z Towarzystwem Archeologicznym Colchester zakończył badania odnoszące się do zgrupowanych cząstek ludzkich z okresu brązu, które zachowały się w urnach. Badania dotyczą składników krwi znajdujących się w stanie nienaruszonym w kościach.

Jeżeli uda się wykazać, że niektóre wspólnoty cechowały się taką lub inną przewagą grupy krwi, to za pomocą tego elementu będzie można dokładniej zrekonstruować wędrowną ludów. (Z)

Królową Bretonek w St. Denis (Francja) została wybrana Maryvonne Naboylet (w środku). Wraz ze swymi dwiema damami dworu przybranymi w nakrycia głowy z koronek pozdrawia wiwatujących poddanych. CAF

Dalekopis przyjaźni

ROZWÓJ RADIOFONII

W tym roku mija 30 rocznica otwarcia radiostacji w Ulan-Bator w Mongolskiej Republice Ludowej. Obecnie radio mongolskie nadaje program trwający 21 godzin na dobę. Prowadzi ono także audycje w językach obcych: rosyjskim, chińskim i kazachskim. Na terenie Mongolii zarejestrowanych jest 105 tys. radiodiodiorników i głośników. Prawie każda wiejska osada posiada własny radiowęzeł.

POMOC PRZYJACIOM

W rozwoju gospodarczym Mongolii, a szczególnie w rozwoju jej rolnictwa, z dużą pomocą spieszą w ramach RWPG europejskie kraje socjalistyczne. Mongolia otrzymała od państw członkowskich RWPG 4300 traktorów, 700 kombajnów i 2000 samochodów ciężarowych. Sprzęt ten będzie wykorzystany przede wszystkim przy zagospodarowywaniu nowych ziem w rejonie wschodniej Mongolii. Kraje RWPG niosą także dużą pomoc w rozbudowie mongolskiego przemysłu. ZSRP pomaga w budowie dużego ośrodka przemysłowego w Darchan, Czechosłowacja buduje zakłady cementowe i skórzane, Polska — cegielnię, elektrownię i fabrykę kleju, Węgry — zakłady młynarskie w Charachorin i odzieżowe w Ulan-Bator, NRD — zakłady typograficzne i kombinat mięsny.

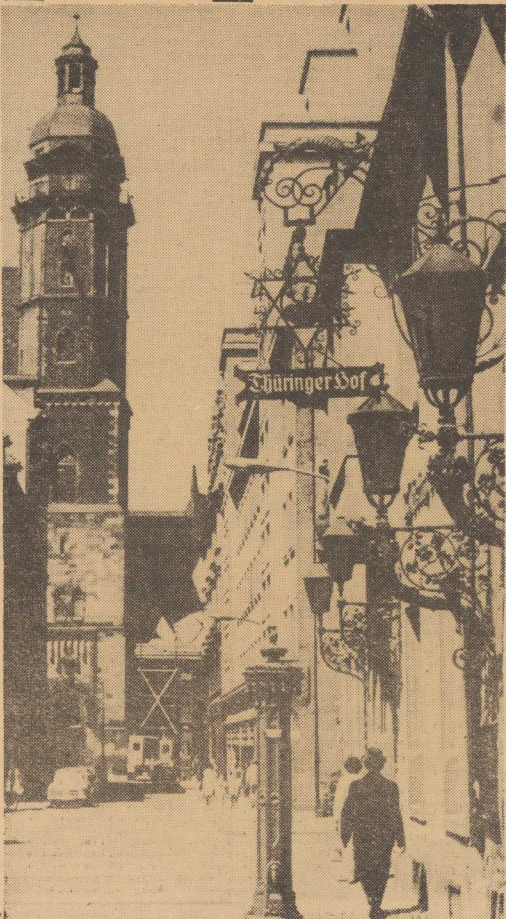
NOWE EKSPEDYCEJE HYDROLOGICZNE

Do trzech ajmaków (okręgów) na mongolskim terenie pustyni Gobi wyruszyły ekspedycje hydrologiczne. W ich skład oprócz specjalistów mongolskich wchodzi także specjalista radziecki. Celem wypraw jest zbadanie możliwości eksploatacji studni zbudowanych na obszarze Gobi. (CET)

KONKURS MUZYCZNY IM. BACHA

W najbliższych dniach rozpocznie się w Lipskim kościele św. Tomasza Międzynarodowy Konkurs gry na organach im. Jana Sebastiana Bacha.

Na zdjęciu: widok kościoła św. Tomasza w Lipsku. CAF

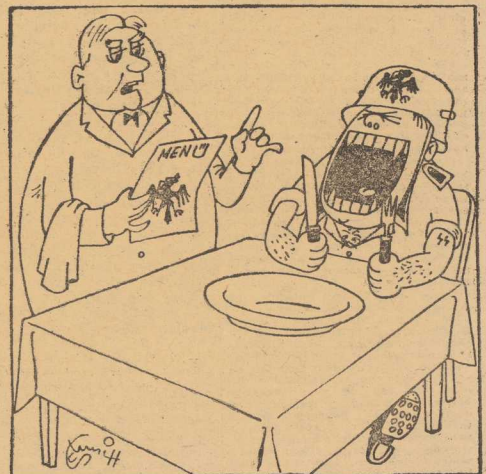


4 tony gimnazjalistów na jednym łóżku

UCZNIOWIE GIMNAZJUM w WAREFIELD, w pobliżu Londynu, pewnego wieczoru ustalili nowy rekord: udało się im ułożyć 38 na jednym łóżku jednoosobowym. Poprzedni rekord — 42...

Jeden z uczestników wyznan, 16-letni Frazer Cartwright, który z czterema współuczniwami znajdował się na samym dole tej masy, stracił przytomność podczas eksperymentu.

— Znajdowały się na mnie 4 tony chłopaków — oświadczył. Już nigdy więcej nie będę kładł się na dole. (Z)



SEEBOHM: Dziś polecamy Sudety a la Monachium!

Delegaci na IV Zjazd Partii



JEDNYM z delegatów, wybranych przez Wojewódzką Konferencję Partijną na IV Zjazd Partii, jest I sekretarz KM PZPR w Szczecinie — STANISŁAW BARTCZAK, zna-

St. Bartczak — I sekretarz KM PZPR

ny, ceniony i szanowany działacz polityczny. Ludzie cenią Stanisława Bartczaka za wielką serdeczność i umiarkowanie w wysłuchiwanie ich głosów, za życzliwy stosunek do potrzebujących pomocy i bezwzględność w stosunku do tych, którzy chcieliby lekko przejszć przez życie.

Umiejętności oceny ludzi oraz rozmowy z nimi Stanisław Bartczak nabył w ciągu wieloletniej działalności politycznej.

W latach 1932–1938 działał w Komunistycznym Związku Młodzieży Polskiej. Pracę tę przerwała wojna, z której powrócił do Szczecina. Po jej zakończeniu St. Bartczak obejmując funkcję sekretarza ekonomicznego KW PZPR w Kielcach, z Kielc zostaje przeniesiony na stanowisko zastępcy kierownika Wydziału Przemysłu Ciepłego KC PZPR.

W 1954 r. St. Bartczak skierowany do Szczecina, gdzie obejmuje funkcję kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR. W

październiku 1962 r. St. Bartczak został wybrany na I sekretarza KM PZPR.

Wiele lat swego życia poświęcił St. Bartczak pracy partyjnej i politycznej oraz działalności gospodarczej, z tego dziesięć lat w Szczecinie. Jego postać jest znana robotnikom i inżynierom w fabrykach oraz pracownikom urzędów i instytucji.

W ostatnich latach kie-

Szczecińskie perspektywy

WIELKI PROBLEM MAŁYCH PORTÓW

„Kurier” rozmawia z dyr. SUM — E. Rumałowskim

Nad Zalewem Szczecińskim oraz na wybrzeżu morskim, administrowanym przez Szczeciński Urząd Morski, znajdują się 23 małe porty i przystanie. W okresie wojny zostały one niemal kompletnie zniszczone. Nakładem wielu milionów złotych odbudowano je i doprowadzono do stanu używalności. O przyszłości małych portów oraz zamierzonych inwestycyjnych SUM w latach 1966–1970 rozmawiamy z dyrektorem Urzędu — EDWARD RUMALOWSKIM.

— WŁAŚCIWIE większość małych portów i przystani odbudowano już całkowicie. Użytkuje je rybołówstwo — zwłaszcza i przybrzeżne bałtyckie. Po ważniejszych pracach będziemy prowadzić jedynie w takich przystaniach jak: Kamień — odbudowa portu rybackiego koszt 5 mln zł, Świnoujście — odbudowa portu rybackiego na kładem 6 mln zł, Niechorze — odbudowa przystani — koszt 5 mln zł, Wiskela — odbudowa przystani rybackiej —

nakłady — 3 mln zł. Nowe Warpno — odbudowa przystani rybackiej — koszt 5 mln zł oraz Skoszewo — odbudowa przystani rybackiej — nakłady — 3 mln zł. Odbudowa portu rybackiego w Mrzeżynie pochłonie 15 mln zł. Ponadto będziemy budować wyciąg dla łodzi w Niechorzu i partycypować w kosztach budowy wyco- ciu w Trzebieży.

— Czy to są wszystkie zamierzenia SUM dotyczące małych portów w latach 1966–1970?

— Oczywiście nie. Wymieniliśmy tylko te roboty, które będą prowadzone w programie inwestycji i kapitalnych remontów. Planujemy ponadto wiele innych robót, jak np. umocnienie brzegów, remonty nabrzeży itp.

— Można więc właściwie powiedzieć, że w następnej pięcioletniej odbudowa małych portów i przystani zostanie zakończona, wobec czego rybołówstwo będzie miało jeszcze lepsze warunki pracy?

— Jak najbardziej. Wydaje mi się jednak, że problemu małych portów, przynajmniej nie których, nie można rozpatrywać wyłącznie z punktu widzenia rybołówstwa, chociaż rybacy łowiący na Zalewie oraz rybacy morscy z Dziwnowa, Mrzeżyna, Niechorza, Międzyzdrojów i innych nadmorskich osad dają łącznie kilka tysięcy ton ryb.

— Mógłby pan o funkcjach przeładunkowych?

— Oczywiście. Trzeba już obecnie spełniać rolę portu tranzytowego dla barek NRD. Port ten można w jeszcze większym stopniu wykorzystać do tego celu. Po ważną rolę w przeładunkach towarów może odegrać Stepienica. Port ten na warunki do podjęcia przeładunków towarów. Jest tam basen, jest stacja kolejki wąskotorowej, łączącej Stepienice z miejscowością w woj. koszalińskim. Opracowano już plany zorganizowania w Stepienicy portu przeładunkowego dla barek NRD.

— A więc rybołówstwo oraz przeładunki towarów będą się rozwijać, a przyszłości małych portów szczecińskiego regionu?

— Niewątpliwie tak, tym bardziej, że rybołówstwo zalawowe, które w ubr. dało około 2 tys. ton ryb, może zwiększyć połowów do 2,5 tys. ton, a rybołówstwo na Bałtyku będzie się szybko rozwijać.

— Jakże jeszcze inwestycje planuje SUM na lata 1966–1970?

— Największe nakłady przeznaczamy, jak zawsze, na utrzymanie i konserwację toru wodnego Szczecińskiego. Roboty te pochłonią w następnej pięcioletniej ponad 300 mln zł. Na prace czepalne w małych portach wydatkujemy około 30 mln zł, a na roboty hydrotechniczne — ponad 40 mln zł. W br. rozpoczynamy wreszcie odbudowę nabrzeża przy Wa-

rowana przez St. Bartczaka miejska organizacja partyjna powiększyła swe szeregi o prawie 65 proc., osłagając w br. liczbę ponad 18 tys. członków i kandydatów partii. Miejska organizacja partyjna była w tym czasie inicjatorką wielu czynów społecznych, dzięki którym nasze miasto staje się coraz piękniejsze.

Łach Chrobrego. Łącznie inwestycja ta pochłonie około 30 mln zł. Ponadto do 1966 r. skończymy budowę budynku Koplańca portu w Szczecinie kosztem 5,5 mln zł i punktu obserwacyjnego w Świnoujściu — nakład — 7 mln zł.

Można więc powiedzieć, że małe porty mają perspektywy rozwoju; chociaż obecnie o to, aby istniejące możliwości zostały jak najszybciej wykorzystane.

Rozmawiał:

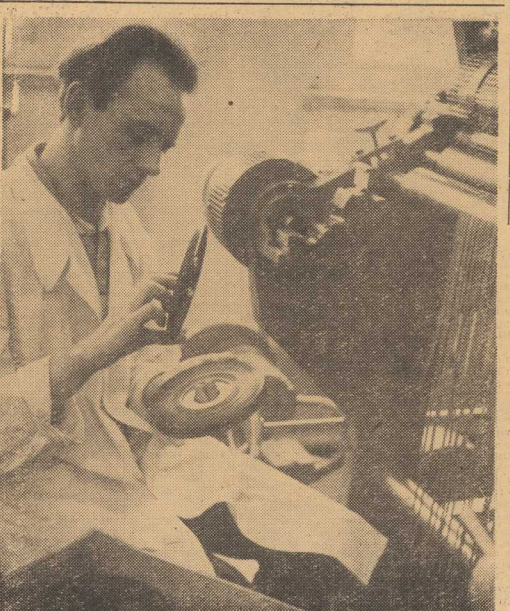
A. KILNAR

15-lecie Kędzierzyna

Kombinat urodzaju

W MAJU br. minie 15 lat od chwili podjęcia przez rząd polski decyzji o budowie na gruzach byłego hitlerowskiego kombinatu zbrojeniowego J. G. Farbenindustrie w Kędzierzynie, w woj. opolskim, fabryki nawozów azotowych.

W ciągu tego okresu fabryka ta przekształciła się w potężny kombinat. W roku 1954 Zakłady Azotowe rozpoczęły produkcję amoniaku, podstawowego surowca do produkcji nawozów azotowych. W chwili uruchomienia produkcji amoniaku, wynoszącej rocznie 17 tys. ton, Zakłady Azotowe wyprzedziły swoją mocą produkcyjną aż sześciokrotnie wydajność kombinatu do 240 tys. ton amoniaku. W tym czasie kombinat kędzierzyski dostarczał rocznie ponad milion ton czystego azotu, co w przeliczeniu wynosi ponad 3 700 tys. ton nawozów azotowych.



Kurier kulturalny

Szekspir i współczesność na Festiwalu Toruńskim

ZBLIŻA się termin dorocznego przeglądu dorobku teatrów Polski północnej, który zaprezentowany będzie w dniach od 13 do 22 bm. na Festiwalu Toruńskim. W związku z Rokiem Szekspirowskim teatry przygotowały na Festiwal 5 sztuk tego genialnego autora. Na inaugurację Teatr Wybrzeże z Gdańska wystawi — na podwórku w ruinach toruńskiego zamku — „Henryka IV”. Poza tym już na scenie teatru toruńskiego im. Horcey — wystawią: Szczecin — „Makbeta”, Józefo Kuzmierska (Gdańsk) — „Burzę”, Białystok — „Burzę” i — na zakończenie — Koszalin — „Juliusza Cezara”.

Polski repertuar współczesny nie prezentowany będzie przez toruński pisarz — Zdzisław Wroblewski, którego sztukę „Bracia” wystawi teatr olsztyński. Poza tym wystawione będą: „Mocna opowieść” Krzysztofa Chmielewskiego (Teatr z Białogostku), „Oskarżeni” Jarek Kiegi i Osieckiej (Koszalin) i „Rok 1994” Józefa Kuzmierskiego (Gdańsk). Z innych ciekawych pozycji wymienić należy: „Biała zara” Karola Capka (Teatr Grudziądzki), „Adaptacje” powieści — „Henryka IV” — „Komu więc dawać” (Teatr Wybrzeże) i „Andorę” Frischa (Teatr Bydgoski).

Nowy numer „Przeglądu Zachodnio-Pomorskiego”

W KONCU maja ukazał się pierwszy tegoroczny numer (za stycznia-luty) „Przeglądu Zachodnio-Pomorskiego”. Szkoła, że nie zdążyło go wydać na Dni Olsztyńskie i Prasy — tym razem bowiem znajduje jemu w nim sporo interesujących pozycji z dziedziny życia kulturalnego. Wojciech Mysienicki przedstawia homeryckie zagłębie starożytności na rozmiarach szczeblach — o odbudowę Zamku Szczecińskiego oraz podobno już wietniejsze ustalone — pismo znaczenie poszczególnych szczytów. Czyta się — jak mówią w „Przekroju” — 12 min., omal jak tenże — 12 min. — o zamkach rozmiarach potęg, nie wiedzących o sobie i, zapomniawszy, czy o własnych decyzjach!

Edward Balcerzan daje doskonały i szkie, analizujący szkiełki tygrysiak „Złota i Morze” pod kątem literatury i literatury i sztuki. O rozwoju czytelnictwa w bibliotekach naszego województwa pisze szepelowo T. Białecki, a W. Daniszewski bilansuje szczeblach ruchu kulturalny z ostatniego okresu. Warto też przeczytać Notatki Pogranicza — 16 zesz. — o literaturze i literaturze (przez R. Fitza), który w latach 1928-75 był inspektorem polskiego szkolnictwa Pomorza Zachodniego. Pełna też — interesujący dział recenzji, omówień i kronik bieżących.

Złot kierowników punktów bibliotecznych

31 maja w Bibliotece Wojewódzkiej w Międzyzdrojach odbył się zlot kierowników punktów bibliotecznych, wyróżnionych w konkursie na upomnienie czytelnictwa wśród ludności wiejskiej. W konkursie brało udział 35 kierowników punktów (na gołna Kędzierzynie, wyróżnionych za dobre wyniki 65. Złot polonijny był ze spotkania z literaturą i G. Kamińskim i J. Pacholowskim, po czym odbyło się przedstawienie Teatru Prologów, który wystawił „Obsesję” Konarskiego.

I nagrodę (motorówkę) otrzymała Eter, punktu w Wąpczy Helona Fronczak, II — (rower) Krystyna Konfali (Złoty Wąpczy), III — (radio) Zofia Klefka (Miodowice), IV — Romuald Szelenbuen. Nagrodę specjalną (magnetofon) przyznał Gromadziel Bibliotek w Brochach — za nabycie wódrpę z punktami bibliotecznymi. (1)

Polska taśma magnetofonowa

Milionsy własnych nagrań magnetofonowych mają od dłuższego czasu trudności z nabyciem taśm. Wkrótce jednak nastąpi zmiana na lepsze. W Gorzelskich, Zakładach Włókien Sztucznych już od IV kwartału ubiegłego roku rozpoczęto na skalę przemysłową produkcję polskiej taśmy. W tym roku zakłady w Gorzowie wyprodukują 50 milionów metrów bieżącej, co pozwoli na pokrycie w 50 proc. krajowego zapotrzebowania na taśmę.

Na zdjęciu: Władysław Olen der obsługujący maszynę do krojenia taśm magnetofonowych.

CAF — fot. MATUSZEWSKI

Ryby, raki i ślimaki wędrują w świat

Z BAZ eksportowych w Szczecinie, Poznaniu i Gdyni wysyłamy rocznie w szeroki świat około 500 ton węgorza. Węgorz dobrze znosi trudny podróży w basenie ciężarówkami i na statku. Inaczej ma się sprawa z delikatnym łosem. Dlatego wysyłamy tej cennej ryby 250 ton rocznie, głównie po zatorzeźnieniu lub wężeniu. W postaci mrożonej chłodnie opuszcza również około 150 ton szczupaka i sandacza.

Odbiorcami naszych ryb są klienci z Danii, Holandii, NRD, Szwecji, Francji i Austrii. Najbardziej ważnymi „dostawcami” ryb eksportowej są jeziora — zwłaszcza jeziora mazurskie: łosoś polski jest głównie w jeziorze Bałtyku i przy ujściu Wisły. Możliwosci połowowe łosia morskiego nie są jeszcze w pełni wykorzystane.

Duże perspektywy rozwoju ma również eksport ślimaków i raków. Ślimaki, zbierane głównie na Pojezierzu Kaszubskim i w lasach województwa koszalińskiego i szczecińskiego, wysyłamy do Francji i Belgii oraz Szwecji. W roku bieżącym wysłaliśmy już około 200 ton. W wielu krajach, m. in. w Kanadzie, dużym wzięciem cieszą się konserwy ze ślimaków. Dlatego planuje się u nas szybkie uruchomienie odpowiedniej wytwórni. Podniebnyimi ślimakami eksportujemy duże partie raków. Samoloty dostarczają je do Belgii, Francji i Szwecji. (ZAP)



...pasażera samochodu marki „Fenomen”

Szczecin, 5 maja 1945.

KOCHANA ŻONO!

PISZE ten list bardzo pośpiesznie, bo dyrektor Szymański zaraz wieczorem wraca do Poznania i zabiera naszą korespondencję, jest to więc pierwsza poczta z polskiego Szczecina. Donoszę Ci, że zajechałem na miejsce, calo i szczęśliwie, chociaż podróż — przez Pilę — trwała całe dwie doby. Jechałymi samochodem półciężarowym, który nazywał się, nie uwierzysz, „Fenomen”. Wróże sobie z tego fenomenalną — zartuję oczywiście — przysługę w Szczecinie. Jak z tego się domyślasz, jestem w dobrym humorze, czego i Tobie życzę.



KAZIMIERZ WIELGOSZ — pasażer samochodu marki „Fenomen”. Jeden z pierwszych dwunastki organizatorów Poczty Polskiej w wyzwolonym Szczecinie. Pracownik pocztowy od lat 30. Obecnie inspektor w szczecińskiej Dyrekcji OPI.

Dzisiaj o 9 rano już przystąpił do pracy. Wcześniej przed wszystkim przemianowaliśmy dawną niemiecką ulicę Gabelstrasse na ulicę Pocztową. Urządziliśmy przy niej w ocalałym pomieszczeniu urząd pocztowy nasz, pierwszy w Szczecinie, polski urząd. Właśnie o godzinie 9 rano odbyło się jego uroczyste otwarcie. Obecny był na nim urzędujący już w Szczecinie prezydent miasta, też poznański, inż. Piotr Zarembka. Byli także przedstawiciele partii. Bo muszę Tobie donieść, że już organizuje się tutaj polskie życie. Miasto ogromnie jest zniszczone, ulice jeszcze zawalone gruzem, wieczorem podobno niebezpiecznie chodzić po ulicach, ale o mnie się nie bój. Dam sobie radę.

Pracujemy tu całą dwunastką, jaką wyjechalimy z Poznania. Jest to mój Kazimierz Bargiel i Stanisław Bartoszewski, chyba ich sobie przypominasz. Czekamy na następną grupę, która miała wyjechać za nami z Poznania pociągiem. Spodziewam się, że i Ciebie niedługo tu sprwadzę. Tymczasem się pocałunki z polskiego Szczecina.

Twój KAZIMIERZ



MARIA BEDNARCZYK — „Panią z międzymiastowej”. Absolwentka szczecińskiego Technikum Łączności. Jedną z młodego pokolenia pocztowców.

...panienki z międzymiastowej

Szczecin, 10.11.1960.

MOJA DROGA!

CIESZE SIĘ, że po tak długim czasie możemy znów z sobą porozmawiać, choć tylko listownie. Ale listy, a właściwie poczta i telekomunikacja — to teraz moja zawołana specjalność, więc tym chętniej korzystam z tej drogi, by utrzymać kontakty ze starymi przyjaciółkami. Wypatrzył sobie — zostałam łączniczką na Wydziale Eksploatacji. To było w roku 1952. Spotkałam się wtedy z koleżankami, które były pierwszymi maturzystkami tej szkoły i właśnie w tym roku rozpoczynały pracę na poczcie. Bardzo chciałam wówczas być już „w ich skórze”, ale czułam, że jeszcze cztery lata nauki. A ludziom wydaje się, że telefonistka, to zawód, który nie wymaga prawie żadnych kwalifikacji. Przyznaj się, pewnie i Ty tak myślałaś.

Powiem Ci więc tylko, że naukę w naszej klasie rozpoczęło 60 uczennic i uczniów, a w roku 1950 zdało maturę jedynie 20. Na szczecie — ja byłam między nimi. Dostałam natchnieniem pracę w centrali międzymiastowej w Szczecinie. Nie przypuszczasz, że pewnie jak bardzo „damski” jest u nas ten zawód. Wśród 700 telefonistek pracujących

w naszym okręgu znalazł się tylko jeden mężczyzna! Może to dlatego, że kobiety są bardziej elokwentne!... Czasem jednak, proz masy wiadomości natury czysto technicznej, potrzebny jest i tego rodzaju „talent”. Abonentki bywały bardzo niecierpliwe, czasem zaś — niezgrzeszni. Trzeba umieć wyjaśnić, trzeba znaleźć podejście do ludzi, uspokoić, a nawet — pocieszyć. Nikt przecież z naszych „klientów” nie orientuje się, że telefonistka z międzymiastowej łączy w czasie jednej zmiany około 120 rozmów. A codziennie z naszej centrali wychodzi około 3500 rozmów i tyleż przyjmujemy z innych miast. Najczęściej łączymy z Warszawy, Katowicami, Gliwicami, Wrocławiem i Gdańskiem. Do rozmów z naszymi rodakami Lublinem kandydatów jest nieco mniej, więc mam nadzieję, że jak załóżysz sobie niedługo telefon, będzie mógł porozmawiać osobiście. Ale — z góry zaznaczam — ja prywatnie rozmawiam przez telefon tylko po godzinach pracy. W czasie służby w centrali, gdyby na nawet było dopuszczalne, nie ma na to czasu. Mam wypełnioną kaskadę minut. Gdy spotkam się z wreszcie masę ciekawych rzeczy. Nie tylko o mojej pracy. Co porabia Twój chłopiec. Serdecznie Cię pozdrawiam —

MARIA

DO REDAKCJI „KURIERA SZCZECIŃSKIEGO”

CHCIAŁISMY Waszych Czytelników, a naszych codziennych Klientów zapoznać, jak sobie tego życzyliście z bilansem naszego XX-lecia. Oczywiście, będą to dane jedynie skrótkowe i porównawcze, gdyż trudno w paru słowach zobrazować ogromny dorobek szczecińskich pocztowców. Wymienimy dla przykładu trud choćby tylko jednego z nich. Proszę więc sobie uzmysłowić: EDWARD SZOLTUN, doręczyciel z Urzędu Pocztowego nr 2 w Szczecinie, od dnia, w którym rozpoczął swą pracę na poczcie, to znaczy od 15 października 1945 roku, do chwili obecnej przemierzył w Szczecinie trasę około 80 tys. km, przenosząc w swojej torbie około 85 tys. przesyłek pocztowych. 80 tys. km — to jak by dwa razy okrążył ziemię po równiku.

Inny nasz pracownik, co Was szczególnie zainteresuje, specjalnie się zasłużył prasie i jej czytelnikom. SYLWESTER MARCINKOWSKI — również jeden z najstarszych pracowników szczecińskiej poczty — zjednał dla lokalnego niktanka: w roku 1960 — 15 930 prenumeratów na wsi i w miasteczkach, w 1963 — 18 939 i jedynie do marca br. 20 053 abonentów. W ten sposób zyskał dla naszego okręgu pocztowego II miejsce w kraju w dziedzinie prenumeraty czasopism.

Długa, ze wszystkimi mieszkańcami Szczecina — zresztą, przeszliśmy drogę od tych czasów, kiedy pierwszy szczeciński pocztowiec gasił — ohochno — w Szczecinie pożary... a ambulansy pocztowe kursowały z częstotliwością... dawnych dyliżansów.

Długo by o tym mówić, niestety, musimy ograniczyć się do liczb porównawczych:

W roku 1945 wyszło ze Szczecina 120 tys. listów. Korespondencja wędrowała wtedy do węzłów centralnych około tygodnia. W siedem lat później, w roku 1952, nadawano w Szczecinie rocznie ponad 346 tys. listów. Dziś wychodzi ich z naszego miasta prawie 30 tys. dziennie, a czas doręczenia nie przekracza przeważnie dwóch dni. W Szczecinie pracuje w tej chwili 27 urzędników pocztowych zatrudniających około 166 doręczycieli. Mamy w mieście ponad 106 strzynek pocztowych. W roku 1945 na terenie dzisiejszego okręgu szczecińskiego go działo 55 placówek pocztowych, dziś mamy ich 485, w tym 350 na wsi.

Z końcem roku 1945 posiadaliśmy w mieście zaledwie 600 numerów telefonicznych. Obecnie liczba abonentów wynosi 16 tys., a do końca br. będzie ich 24 tys., zaś w roku przyszłym całkowicie zaspokoiemy w tej dziedzinie potrzeby miasta.

Aktualnie sieć pocztowa okręgu szczecińskiego należy — nie chwaląc się — do najlepszych w kraju. Świadczy o tym choćby fakt, że aż 110 urzędów pocztowych okręgu zaliczanych jest do placówek wzorowych.

Tyle w naszym pocztowym, telegraficznym — z konieczności — skrócie. Przy okazji pozdrawiamy Waszych Czytelników a naszych Klientów i chcemy ich jednocześnie zapewnić, że będziemy się starać nadal podnosić poziom usług pocztowych.

Dyrekcja i pracownicy
Szczecińskiego Okręgu
Poczty i Telekomunikacji

...naczelniczki „kobiecego” urzędu

Szczecin, 22 lipca 1950

DROGA PRZYJACIÓLKO!

NIEZMIERNIE dzisiaj jestem uczesana i piszę do Ciebie na gorąco, pod wpływem wrażenia. Bo musisz się dowiedzieć, że spotkał mnie dzisiaj duży zaszczyt i awans. Powzbił iż zaczęły, co zanotowało dzisiaj — mimo święta, a może właśnie z jego powodu — w kronice naszego urzędu. Przypisuję:

„Z dniem 22 lipca 1950 roku został obsadzony stanowiskiem wicekierownika, stanowisko naczelniczki objęła również kobieta”.

Wyobraź sobie, tą kobietą jestem ja. Jest to podwójny dla mnie zaszczyt, bo, jak Ci już wiele razy o tym pisałam, urząd, którym mam kierować, jest pierwszą w Szczecinie polską placówką pocztową. Siedzę teraz nad jego kroniką. Dopiero co ją, już po raz dziesiąty chyba, przeczytałam i mam wielką ochotę niektórych mi jej fragmentami podzielić się z Tobą. Wiem, że Cię one zainteresują, bo przecież tak są „moje” przywiązana do naszego pocztowego zawodu, jak i ja. Aż wierzyć mi się nie chce, że to już dziesięć lat, tak minęło od chwili, gdy w Nowogrodzku zaczęliśmy wspólną pracę w agencji pocztowej. Ale i w Szczecinie minęły mi cztery lata.

Trudne to były lata, niewygodne, ale gdy po wojennych przejściach, po repatriacji, usiadłam znowu za pocztowym biurkiem, poczułam się z powrotem w domu. Lecz pozwolił mi teraz, że Ci tamte lata z naszej kroniki odtworzę. W 1945 roku pisałam kronikarza „mojego” urzędu:

„10.VII sprzedano pierwszy znaczek pocztowy. Przesyłki wysłane były okazanie, bo pociągi jeszcze nie kursują normalnie. W lokalu pocztowym naszego urzędu zastano 3 schowki pełne, otwarte

przemocą, 2 biurka, 4 szafy, 3 stoły i parę krzeseł”.

Później dopisał:

„Pierwszy list polecony przyjęto dnia 22.VII.1945 r., pierwszy telegram — 2.VIII.45 r., pierwsza paczka — 16.VIII.1945 r.”

I dalej:

„Dnia 2 sierpnia 1945 r. została zaprowadzona regularna wymiana ładunku ambulansem nr 222 na trasie Szczecin — Poznań”.

Widzisz więc, Droga Moja, jakim to historycznym urzędem mam teraz kierować. Liczę na pomoc moich współpracowników. Dotychczas czuję się dobrze u ich gronie i jestem przekonana, że będzie tak dalej. Szczecin mi również jak najbardziej sprzyja. W domu wszystko ułaga się dobrze, synek nie sprawia kłopotów. A co u Ciebie słychać? Serdecznie Cię zapraszam, odwiedź mnie w Szczecinie, nie daj na siebie długo czekać. Szczecin o tej porze jest naprawdę piękny. Dzisiaj z okazji lipcowego święta odbyła się w naszym mieście defilada młodości.

Przyjeżdż, niecierpliwie Cię oczekuję, żeby raz jeszcze, osobście, podzielić się z Tobą moją radością. Pójdziemy nad Odrę, wybierzemy się na przejażdżkę po porcie.

Czekam, do zobaczenia
TWOJA MARIA

...dziennikarzy

Szczecin, 3 czerwca 1964 r.
DRODZY FANSTWO!

CHCEMY Wam serdecznie podziękować za wspomnienia, informacje i zwierzenia osobiste, które dały nam materiał do wyżej publikowanej „korespondencji”. Choć nie jest ona autentyczna — mogłaby taką być. Bo zasadnicze fakty w niej zawarte, są przecież prawdziwe — składają się na historię szczecińskiej poczty. Za wiera ona czastkę naszego wspólnego XX-lecia. Jest w tej historii także wiele Waszego trudu i poświęcenia. Serdecznie Wam i za to dziękujemy.

Szczególną wdzięczność chcemy wyrazić naszym najcenniejszym informatorom, pp.: dyrektorom — T. CHLEBOWSKIEMU, T. CZECHOWI i A. OZOGOWI, sekretarzom POP PZPR — S. MARCINKOWSKIEMU oraz MARI ZIELENIEM, MARI BEDNARCZYK, KAZIMIERZOWI WIELGOSZOWI i KAZIMIERZOWI JANIAKOWI.

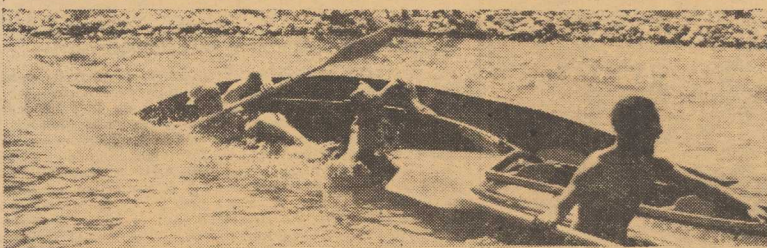
Niech nam też będzie wolno złożyć, za Państwa pośrednictwem, wszystkim szczecińskim pocztowcom najlepsze życzenia pomyślniej pracy — co najmniej w następnym XX-leciu.

Jerzy KAPIŃSKI
Wiesław ANDRZEJEWSKI



MARIA ZIELENIEM — naczelniczka „kobiecego” urzędu”. Pracuje na poczcie 33 lata. W Szczecinie od roku 1946. Od 1960 r. kieruje najstarszym Urzędem Pocztowym (obecnie nr 3) przy... ul. Pocztowej.

Międzynarodowy spływ kajakowy na Dunajcu



W NOWYM TARGU rozpoczął się Międzynarodowy Spływ Kajakowy na Dunajcu. W spływie bierze udział ponad 1600 uczestników, w tym około 40 turystów z NRD i NRF.

Na zdjęciu: wypunktka załogi nr 12 na trasie do Knurowa.

Foto: CAF

Bokserzy CSRS pokonali Walię

W TOWARZYSKIM bokserkim spotkaniu między państwem rozegranym w Pradze, reprezentacja CSRS pokonała Walię 12:8.

Zwycięstwo polskich tenisistów w Pradze

W DRUGIM DNIE rozgrywanym w Pradze międzynarodowym mistrzostw tenisowych Czechosłowacji, zwycięstwa odnieśli GASTOREK i ORLIKOWSKI. GASTOREK spotkał się z młodym Czechosłowakiem Novakiem wygrywając 6:3, 8:5, 6:2, a ORLIKOWSKI pokonał Saffara (CSRS) 6:2, 6:4, 6:4.

Już w niedzielę na tradycyjnej trasie przy PL Lumumby, odbędą się

wyciągi rowerowe dla dzieci

Zapisy i informacje w gmachu Zw. Zawodowych ul. Małopolska 17 pokój 304

LEW OWAŁOW

BRON
tajemnicza

TEUM. E. WOŁYŃCZYK

(57)

Hurberzy podszedł do okna, wychylił się przez parapet. Nie, stąd wyskoczyć nie mogła. Dość wysoko i kwiaty na klombie nie są pomięte. Pelen obaw rzucił się do sypialni. Nikogo! W gabinecie — nikogo! Czyżby jednak wyrwała się?

Zszedł do hallu, wybiegł na ganek — nikogo! Tymczasem Lenka przebywała w garderobie, z której Hurberzy wyszli przed kilkunastu minutami. Kiedy zostawił ją w bawialni, czekała długo. Nikt się nie zjawiał. Wiedziała, że znajduje się wśród wrogów. Tkaczow uprzedził ją, dokąd może trafić.

Mijały chwile, uczucie trwogi opanowywało ją coraz silniej. Zdjęła pantofle, wyszła z bawialni i ostrożnie zeszła po schodach.

Z dala dochodziły przytłumione głosy. Lenka lekko popchnęła drzwi. Nie poddały się. Lenka nacisnęła silniej. Zamknęły!

To oznaczało, że coś knują... Nie było czasu na rozmyślanie! Lenka wbiegła do góry. Wsunęła się przez okno. Wysoko! Lecz na dół, na parterze, okno było również otwarte. Obok — w zasięgu ręki — rynną. Przypomniała sobie lekcje gimnastyki. Wspięła się na okno, uchwyciła się parapetu, zawisała na wyciągniętych rękach, wyszukała nogą otwartą futrynę, podciągnęła się do rynną i, przytrzymując się jej, osunęła się na parapet okna na parterze. Wsunęła się o-

strożnie do dużego pokoju: ciężkie portiery, ciemne meble... Zdało się, jadalnica. Wyjrzała przez drzwi...

Znajomy hall! Głosy dochodziły tu wyraźniej, jednak poszczególne słowa nie mogła zrozumieć.

Usłyszała potem, że Korolew i gospodarz oficyny przeszli obok niej gdzieś w dół. Rozmawiali ze sobą po angielsku. Nie zdziwiło to Lenki, była na to przygotowana. Rozmawiali o jakimś Pattersonie, o wyspach jakiegoś kufra i wreszcie o niej. Lenka jednak nie mogła zrozumieć, co o niej mówili. Angielski znała słabo i teraz czyniła sobie wyrzuty, że tak mało się przykladała do nauki...

Potem wszystko ucichło. Po jakimś czasie Lenka usłyszała, że ktoś idzie, wolno i ciężko, słowem jakby niosł wielki ciężar.

Znowu cisza. Lenka ani drgnęła.

Znowu ktoś przeszedł. Tym razem do góry. Przecięli klucz w drzwiach i zaczęli wchodzić...

Lenka nie wiedziała, na co się zdecydować. Młodo jeszcze dwie-trzy minuty... Wyjrzała do hallu i natychmiast się cofnęła.

Drzwi na górę otworzyły się z hałasem. Ktoś zastukował po schodach wiodących w dół. Trzasnęły wyjściowe drzwi.

Lenka wyjrzała znowu. Nikogo! Wyśliznęła się ze swego ukrycia, jeszcze raz obrzuciła wzrokiem hall i wyszła do tego samego pokoju, do którego przed chwilą coś weszło.

Nie omyliła się. Na środku pokoju stała pojemna skórzana walizka, raczej duży kufer, długi i płaski. Lenka domyśliła się, że to jest ten sam kufer, o którego wysłaniu przed chwilą rozmawiano.

Usiłowała go podnieść... Był bardzo ciężki... Wówczas rozpięła pasy i uniósł wieko. O mało

Ostatni tydzień emocji piłkarskich

Pasjonujący finisz ligowców

JUŻ TYLKO DWA KOLEJKI SPOTKAŃ pozostały do zakończenia mistrzostw ekstraklasy piłkarskiej, a nie znamy jeszcze pewnych, stuprocentowych spadkowców, gdyż teoretycznie nawet Arkonia ma szansę na pozostanie w lidze. Obecny układ tabeli nie miał podobnego w historii naszego piłkarstwa.

Oto co na ten temat pisze ostatni katowicki Sport:

„Popatrzenie uważnie na tabelę. Strefa spadkowa przestała istnieć! Degradacja zagladana poważnie w oczy nie była? Arkonia, ale... Ruchowi, który remisując po najgorszym spotkaniu tegorocznego sezonu z ŁKS-em, wywindował się na 5 pozycję. Zapewne nie na długo, bo już w środę nastąpią kolejne zmiany w tej konfiguracji. Na poprawę swej niewesołej sytuacji liczy przede wszystkim reszta Stali, podejmując Arkonię oraz Pogon, która gra z Ruchem.

Olbrzymi ciężar gatunkowy, będącymi spotkaniem Polonii z Wisłą i Gwardii z Szombierkami. Eventualne porażki drużyn bytomskich przy równoczesnych zwycięstwach Stali i Pogoni, mogą być zepchnięte w bezpośrednie sąsiedztwo Arkonii. Nie ma co. Takiego finiszu jeszcze nie było!

Być może więc, że dzisiejsza kolejka wyjaśni już pewne sprawy. A co będzie jeżeli Arkonia postara się o największą niespodziankę i zwycięży Stal, a pozostali najbliżsi sąsiedzi przegrają swoje mecze?

Są to oczywiście rozważania teoretyczne, a prawdziwe wyniki ich poznamy już za kilka godzin.

Kto z kim w I lidze?

Dziś na boiskach piłkarskich I ligi spotkają się:

POGON — Ruch (godz. 19)
Stal — Arkonia (godz. 18)
Górniki — Legia
ŁKS — Zagłębie
Odra — Unia
Polonia — Wisła
Gwardia — Szombierki.

Przeciwnicy polskich drużyn w Pucharze Intertoto

W Bernie podano do wiadomości, że do rozgrywek piłkarskich o Puchar Intertoto w sezonie 1964-65 zgłoszyły się drużyny z 13 państw. Po raz pierwszy uczestniczyć będą zespoły Bułgarii i Grecji.

W eliminacjach polskie zespoły wysławały następujących przeciwników:

Gwardia — Empor Rostock (NRD), Radnicki Belgrad (Jugosławia) i Norrkeoping (Szwecja). Szombierki — Vörsch (Szwajcaria), Berlin (NRD), Wiener Sportklub (Austria), VSS Koszyce (CSRS).

Odra — SC Karl Marxstadt (NRD), Spartak Plewen (Bułgaria) i Tatran Presov (CSRS). Polonia — Degersheim (Szwecja), Lens (Francja) i Schalke (NRF).

Tu TOTO

P.P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 31 maja 1964 r. stwierdzono: 3 rozw. z 12 traf. — wygr. po 60 135 zł, 59 rozw. z 11 traf. — wygr. po 2 040 zł, 582 rozw. z 10 traf. — wygr. po 203 zł, 5 rozw. z 5 prem. — wygr. po 379 503 zł, 123 rozw. z 5 traf. — wygr. po ok. 15 400 zł, 8 347 rozw. z 4 traf. — wygr. po 240 zł, 143 338 rozw. z 3 traf. — wygr. po 19 zł.

nie zemłala: w walizce leżał człowiek.

Kobieta!

Lenka poczuła ucisk w sercu. Była przekonana, że kobieta jest martwa. Ze to ofiara jakiegoś przestępstwa... — A może to mama? — przyszło jej na myśl. Tak pomyślała i zamarała z przerażenia. Znalazła jednak w sobie dość siły, pochyliła się i ściągnęła kapiszon z głowy kobiety.

Tak, to była jej matka!

Ale czyżby...

Sila woli, sila woli!

Lenka osunęła się na kolana, ujęła twarz matki w swoje ręce. Nie! Matka oddychała, oddychała! Zycie tliło się w niej...

Trzeba coś zrobić, ale co?

Matkę chcą gdzieś wywieźć... co zrobić?

Lenka przypomniała sobie błyskawicznie wszystkie pouczenia Tkaczowa. Nie poddawać się. Nie tracić siły woli. Znajduje się teraz wśród wrogów. Najmniejsze zaniechanie, najmniejsza opieszałość mogą być zgubne w skutkach.

Krzyć? Nie wiadomo, czy swi usłyszą. Biec do bramy? Mogą zatrzymać w drodze. Co wówczas będzie? Jeśli znajdzie się w rękach tych strasznych ludzi... nie zważają się zamordować obie... Musi więc coś przedsięwziąć.

Nie mogła sobie później wytłumaczyć, co skłoniło ją do podjęcia określonej decyzji. Nie zastanawiała się, nie było na to czasu.

Przedzie wszystkim trzeba zamknąć drzwi. Klucze tkwiły w zamku.

Nie zdążyła jeszcze uczynić kroku, kiedy drzwi się otworzyły i w przejściu zjawiała się jakaś kobieta...

Młoda, wymalowana kobieta w pstrej, letniej sukience. Na głowie puszyste, złociste włosy. Gdy spostrzegła Lenkę, na chwilę zatrzymała się, cofnęła się o krok. Zdecydowała jednak wejść do środka i szybko zamknęła za sobą drzwi.

Przez ułamek sekundy lustrowały się wzajemnie.

(c.d.n.)

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „ODRA” W SZCZECINIE

Nowy producent ubiorów męskich

1 LIPCA nieoficjalnie, a 22 Lipca br., w XX rocznicę powstania Polskiej Ludowej oficjalnie i uroczystie uruchomiona zostanie w naszym mieście nowa fabryka — **ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO „ODRA”**. Obiekt, odbudowany kosztem 17 mln zł, mieści się przy Al. Niepodległości, w pobliżu „Kaskady”. Wykonawcą jest Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego. Do końca bieżącego roku „Odra” będzie oddziaływała z ZPO im. 22 Lipca, a z dniem 1 stycznia 1965 r. usamodzielnia się.

„Odra” jest zakładem o najnowszej systemie produkcji i wyposażeniu. Aż 45 proc. powierzchni przeznaczono na urzędzie socjalne. Na każdym z 4 pięter znajdują się umywalnie, natryski, pokoje do śniadań i palarnie dla załogi. Również teren działu cy „Odry” od PKO przeznaczony został na mieliskie rekreacji. Pytałeś my dyr. Kubiś czy w planach rozwoju fabryki przewidziano uruchomienie własnego przedszkola, niedzielnego przy zakładzie zatrudniającym głównie kobiety. Dyrekcja zdaje sobie sprawę z potrzeby istnienia takiej placówki, ale jak dotąd nie ma możliwości jej uruchomienia.

PERSPEKTYWY rozwojowe „Odry” są pomyślne. Obiekt przy Al. Niepodległości zostanie z czasem jednym z oddziałów fabryki. Zapadła już bowiem decyzja o budowie drugiego oddziału. Powstanie on w sąsiedztwie — przy ul. Kaszubskiej. Początek i zakończenie nie budowy planowane są na 1967 rok. W nowej wytwórni znajdzie zatrudnienie 600 osób, które będą szły również odzież męską. (az)

„Filipinki” wśród „dojrzałych” w Techn. Handlowym matura na „5”

EGZAMINY maturalne trwają w całej polsce. Część młodzieży ma je już za sobą.

Wśród „dojrzałych” znaleźli się również szczecińskie „Filipinki” — uczennice Technikum Handlowego.

Tuż po maturze przeprowadziły krótką rozmowę z dyrektorką Technikum — mgr. Mieczysławą BOBAKO.

— Jesteśmy bardzo zadowolone z tegorocznych matur. Poziom na ogół jest dobry. Mamy wiele niespodzianek i to w większości pozytywnych.

Cieszymy się szczególnie, że wśród najlepszych znalazły się nasze „Filipinki”.

Bezkonkurencyjną okazała się Anna Sadowska z kl. Vb. Komisja egzaminacyjna była zachwycana jej odpowiedziami, które wypadły lepiej niż „bardzo dobrze”.

Wszystkim naszym abiturientom życzymy równie pomyślnych wyników egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, a tym, którzy rozpoczynają pracę — jak największych sukcesów w nielatywnej roli pracowników handlu.

Na równi ze szkołą cieszymy się z dobrych wyników egzaminów maturalnych. Szczecińskie „Filipinki” pokazały, że nie tylko pięknie śpiewają, lecz potrafią również dobrze się uczyć.

W imieniu naszych Czytelników składamy im serdeczne gratulacje. (kg)

Z gospodarską troską

W SZCZECIŃSKIM Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprzętowym Budownictwa odbyła się VII Konferencja Samorządu Robotniczego.

W r. 1963 Szczecińskie Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe wykonało zadania planowe w zakresie usług warstwowych na ogólną sumę 77 652 tys. zł. Wskaźniki na rok bieżący przewidują wzrost usług o dalsze 16 300 tys. zł, t.j. o 20 proc. Plany przedsiębiorstwa przewidują zwiększenie 2 753 tys. ton różnych materiałów, co stanowi wzrost — w porównaniu z rokiem ubiegłym o 25 proc.

Uczestnicy VII Konferencji Samorządu Robotniczego zwrócili szczególną uwagę na następujące problemy: konieczność wzmocnienia odpowiedzialności poszczególnych kierowników komórek organizacyjnych za powierzzone im mienie społeczne, dalszą poprawę organizacji pracy i potanień kosztów własnych przewo- (Dyk)

Oprócz nas po drodze wie dyrektor ZPO „Odra”, Józef KUBISZYN udziela informacji na temat zamierzeń kierownictwa nowej fabryki.

W pierwszej fazie rozruchu zakłady zatrudnią będą 240 maszyniarów i 120 uczniów. Do końca b.r. zatrudnienie osiągnie planowaną liczbę — 1 000 osób. Jak dotąd nie ma jeszcze skompletowanej kierowniczej kadry technicznej np. majstrów. Sytuacja powinna się zmienić w drugiej połowie czerwca, kiedy to przeniesione do nowego gmachu biura zaczynają przyjmowanie pracowników.

Szczecińska „Odra” to producent odzieży męskiej. Na początek szły będą wyłącznie spodnie. W tym roku, w myśl transakcji zawartych na Targach Krajowych, zakład ma dostarczyć spodni za 30 mln zł. W przyszłym roku rozpocznie produkcję garniturów.

Narada oświatowa w KM PZPR

POD PRZEWODNICTWEM sekretarza KM PZPR B. KLIM CZYKA odbyła się wczoraj, zwołana przez Komitet Miejski partii, narada aktywu oświatowego z naszego miasta. Wzięli w niej udział m. in.: kurator Okręgu Szkolnego ZB. SZYROKI, inspektor oświaty Z. SZYDŁOWSKI, sekretarz WKZZ J. TURKIEWICZ i przewodniczący ZO ZNP L. SUTKOWSKI.

Oprócz kierowników szkół, nauczycieli i działaczy oświatowych w naradzie uczestniczyli przedstawiciele organizacji młodzieżowych.

W dyskusji zastanawiano się przede wszystkim nad sprawami wychowania młodzieży. Rozważano różne formy organizowania zajęć pozalekcyjnych dla młodzieży i problem pomocy ze strony komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, organizacji młodzieżowych, a szczególnie ZNP i samorządów uczniowskich.

Wniosek sformułowany na naradzie pomaga niewątpliwie ulepszyć pracę wychowawczą szkoły oraz współdziałanie z nią rodziców. (karp)

Jednym zdaniem

DZIS, w środę o godz. 18 w Klubie Pracowników Nauki i Ekonomistów (ul. Wielkopolska 19) odbędzie się zebranie naukowe Sekcji Teorii Ekon. i Statystyki oraz Sekcji Pol. skiej PTE z referatem mgr. W. Dąbki p.t. „Polityka rozwoju gospodarki morskiej w Polsce”.

KOMENDA Dzielnicy Szczecin-Pogodno prosi poszkodowanego, któryemu w kwietniu br. przed kinem „Baltyk” skradziono zegarek na ręce marki „Delbana” (bez paska) — o zgłoszenie się do Komendy, pok. 22, w godz. 16—17.

ZGUBIONO w tramwaju nr 8 portmonetkę z biletami wózek jazdy MPK — znalazca proszony o zwrot na adres: Maria Jakubowska, Al. Piastów 74 m. 18.

Duże zainteresowanie, bogaty repertuar

Festiwal poezji GALCZYŃSKIEGO

SPRAWDZIANYM wciąż żywej popularności poezji K. I. Galczyńskiego może być liczba zgłoszeń do Ogólnopolskiego Festiwalu jego poezji, który — jak wiadomo — odbędzie się w Szczecinie w dniach od 24 do 27 czerwca br. Liczba zgłoszeń przekroczyła organizatorów, mimo, że niewiele było czasu na przygotowanie tej imprezy, która ma w r. raczej charakter wstępny: Ogólnopolski Festiwal poezji Galczyńskiego odbędzie się będzie w Szczecinie co roku i połączone będzie z finałami konkursów recytatorskich.

Nasze groźne

„Lodziarze” uśmiercają drzewa

NA ŁAMACH szczecińskich gazet ukazywały się w ostatnim czasie wyrażone i dobrze widoczne ogłoszenia informujące, że ustawianie kioszków, stoisk czy wózków z lodami na trawnikach, zieleniach — dozwolone jest jedynie w porozumieniu z ZARZĄDEM ZIELENI MIEJSKIEJ.

Na ogłoszenie to wydano kilkanaście tysięcy złotych. Czy tylko po to, aby ambicioznie pokazać, że Zarząd Zieleni jest odpowiedzialnym gospodarzem, wydającym zezwolenia?

Oczywiście — nie, choć tak rozumieliśmy to niektóre przedsiębiorstwa handlowe. Po sunięciu to spowodowane jest tylko troską o stan zieleni i drzewostanu — tej najcenniejszej dekoracji miasta.

A że brośka to w pełni uzasadniona, świadczą codziennie obserwacje. „Ustawiacze” reklamowych tablic nie zwracają najmniejszej uwagi na pieczeniowiec nielegowną zieleni, a już „lodziarze” sięją prawdziwe spustoszenie. Często nawet niewiadomo, czy bowiem przez kiosk — mały kiosk ustawiony pod drzewem? — słyszy się często uwagi. A właśnie że przeszkadza. Wylewająca z niego woda i resztkami lodu są bezlitosnie niszczy najcenniejsze nawet drzewa.

Mamy taki smutny przykład na ul. Mickiewicza tuż przy placu targowym. Ustawiony tam kiosk z lodami szczecińskiej PSS niszczy w ciągu tygodnia śliczną 30-letnią lipę. Zwiędłe liście już nigdy nie odżyją.

Warto, by pamięć o tym nasi handlowcy. Zieleni nie tylko drogą kosztuje, ale jest piękna, aby ją bezmyślnie niszczyć. (Kar.)



Około 100 wystawców z czterech województw zgromadziła niedzielną, drugą z kolei wystawę psów rasowych w Szczecinie. Była na co poprzeczyć L. posłuchać. Pięknemu wygląadowi i doborowej rasie ubiegających się o zwycięstwo tytuły czworoosobowych towarzyszyły również imponujące nawy. Była więc m. in. czarna pudlica „Alma-Mia-Cara”, so tr irlandzkiej wabiący się „Brook-Ami z Niebuszewa”, piękny bokser „Lord z Grodu Lecha”.

Na zdjęciu: P. Halina prezentuje pięknego setera irlandzkiego, który wabi się „Darling” i może się poszczycić zdobyciem I lokaty psów tej rasy na ubiegłorocznej wystawie. Foto: W. Cieślak

Reporter zanotował

Ostatnie godziny były dla pogotowia ratunkowego bardzo pracowite. — 33-letni Urban W. przy wysiadaniu z autobusu uderzył głową w drzwi doznając silnego obrażenia, wstrząśnienia mózgu i złamania kości udowej. W wyniku braku równowagi był... wodka.

Makabryczny widok zastano na strychu budynku przy Al. Powstańców 47. Na jednym ze słupów wisiał mężczyzna. Na miejscu okazało się, że z niewiadomych jeszcze przyczyn powiesił się mieszkający tego domu 47-letni Sergiusz R.

Słiska po deszczu jezdnia okazała się gubną dla niektórych kierowców. Jadący „Jucakiem” 33-letni mieszkaniec Nowego Warpna Walter P. przewrócił się na motocyklu i doznał złamania kości udowej. (kg)

Muzyka, piosenka, taniec

Przegląd uczniowskich zespołów

W UB. PONIEDZIAŁEK, na scenie Teatru Współczesnego odbywał się od rana do późnego wieczora przegląd uczniowskich zespołów amatorów z szkół średnich, w repertuarze określonym w programie jako „duże formy”. Spośród nich najbar dziej podobał się — ze względu na pomysłowość i na ogół udaną próbę powiązania występu z tematyką morską oraz z wodowaniem statku im. Galczyńskiego i poezją tego autora — program, przedstawiony przez Zespół Pieśni i Tańca Technikum Gospodarczego w Szczecinie. Obok tego zespołu jury wyróżniła: chór Liceum Pedagogicznego z Myśliborza, chór Liceum Pedagogicznego ze Szczecina oraz chór Szczecińskiego Studium Nauczycielskiego nr 2, orkiestrę dętą Liceum Pedagogicznego ze Szczecina i zespół mandolinistów Liceum Pedagogicznego z Myśliborza.

Ogółem w przeglądzie brało udział 30 zespołów. Niewątpliwie znać było staranną pracę, włożoną w ich przygotowanie. Uderzał jednakże przesadny tradycjonalizm, brak jakiegś poważniejszego troski o odwieczny repertuar — o co upominamy się wraz z młodzieżą od kilku lat — niestety bezskutecznie. (J)